

Baśń powyborcza

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

Posłuchajcie ludzie mili co wam stary bazarz prawi
Ku nauce i przestrodze oraz by czas próżny zabić
Gdy zimowy wieczór długi, kina nie ma i rozrywki
Bo atrakcje te odległe hen za Wisłą, aż w Galicji
W sławnym grodzie Sandomierzu w karczmie co przy rynku krzywym
Szarań nudę zabijacie przy herbacie, tfuj, z pokrzywy.

W tym to starym Sandomierzu, jak obyczaj dawny każe
Miały odbyć się wybory kto ma miasta być włodarzem
Stary burmistrz co lat wiele oblizywał konfitury
Słodkiej władzy zrzec się nie chciał, pragnął rządzić po raz wtóry
Choć po królewieckiej stronie to korzenie miał za rzeką
A gdzie władza tam pieniądze więc lud nań tam nie narzekał

Zaś na Wzgórzu, w sercu miasta budżetowa mizeryja
Forsy ot, na łez otarcie, raczej na zatkanie ryja
Tym krzykaczom co by chcieli hodować kultury ziarno
I dotychczas pracowali w pocie czoła za pół darmo
We łbie coś się pomieszało, nie chcą już z pańskiego stołu
Resztek zjadać, dawaj równo zakrzyknęli więc pospołu

Już po mieście krążą słuchy, pani szepce drugiej pani
Że się wkurzył stary burmistrz o ten dym przed wyborami
Dodatkowo partię tworzą, namawiają, ryją, węższą
Młodzi dorwą się do władzy, jeszcze podrożeje mięso
Wie sąsiadka ten Harańczyk co to nimi tak dowodzi
To jest pijak proszę pani, a każdy pijak to złodziej

Nie widziałam go na bani, mnie nie ukradł nic broń boże
Ale skoro ludzie mówią ziarno prawdy być w tym może
A poza tym dom ma duży, a jak dom ma - willę nową
Niby z czego się dorobił, z tańcowania razem z żoną ?
Krążą ploty, puchnie bzdura, magiel rządzi, kłamstwo bogiem
Opluć, skopać! kto nie z nami, tego wymieszamy z błotem

Co tam wizje, szklane domy, sprawiedliwość, precz koteriom
Równe szanse, uśmiech dziecka, to utopia i bezczelność!
Zaoramy i zburzymy co z mozołem budowali
Lepszy mierny ale wierny, na bruk pójdzie kto nie z nami!

Pociotkami, znajomkami obsadzimy stołki wszystkie
I kto wtedy nam podskoczy ? No bo przecież nie Zawiśle .

Wyjechali bo przegrali i z powrotem w mieście cicho
Bogobojnie, praworządnie, w knajpach nadal dają piwo
Że Sandomierz pustszy nieco, że latarnia gdzieś nie świeci
Że pod blokiem pluje z nudów trudna młodzież, wasze dzieci...
Tutaj przerwał stary bazarz, krew zalała go niebożę
A ja całą tę opowieść między bajki chętnie włożę